Komisja językowa znowu odbija piłeczkę ws. nazwisk

Stanisław Tarasiewicz

Pojawiła się szansa, że po ponad 20 lat sprzeciwu litewskich władz wobec pisowni nielitewskich nazwisk, głównie przedstawicieli licznej polskiej mniejszości na Litwie, problem wreszcie zostanie rozwiązany. Niestety, nie będzie. Państwowa Komisja Języka Litewskiego przedstawiła rządowi nieprzychylną polskiej mniejszości opinię ws. możliwości zapisywania nielitewskich nazwisk w języku oryginalnym opartym na alfabecie łacińskim.

Opinia komisji językowej nie zmienia sytuacji ws. zakazu używania pisowni polskich nazwisk w litewskich dowodach Fot. Marian Paluszkiewicz

Według Komisji, w nazwiskach obcokrajowców mogą występować nieobecne w litewskim alfabecie łacińskie litery Q, X, W, jeśli są one w nazwisku w zagranicznym dokumencie źródłowym.
— Wobec zapytania rządu o możliwości zapisywania nielitewskich nazwisk, odpowiedź jest taka sama, jaką Komisja przedstawiła rządowi jeszcze w 1999 roku — powiedziała „Kurierowi” po wczorajszym, 10 kwietnia, posiedzeniu Komisji jej przewodnicząca Daiva Vaišnienė.
Oznacza to, że jeśli, na przykład, obcokrajowiec otrzymuje litewskie obywatelstwo, to w litewskim dowodzie może mieć nazwisko z występującymi w oryginale literami Q, X, W.

Wczorajsza opinia komisji faktycznie niczego nie zmienia w kwestii postulatów polskiej mniejszości, a jak zauważyła przewodnicząca Vaišnienė, tematem zapytania rządu nie była regulacja pisowni nazwisk poszczególnych mniejszości.
— Odpowiedzieliśmy tylko na te kwestie, które zawierało rządowe zapytanie — potwierdziła przewodnicząca.
Ostatnio do Sejmu trafił projekt ustawy o pisowni nielitewskich nazwisk, a opinia Komisji miała rozwiać wątpliwości co do słuszności założeń projektu.
Jak zauważa Europejska Fundacja Praw Człowieka (EFHR), według projektu ustawy imiona i nazwiska są pisane na podstawie alfabetu litewskiego, jednak są przewidziane wyjątki, które dotyczą głównie cudzoziemców i bezpaństwowców, jak również np. małżonków cudzoziemców i ich dzieci. Projekt ustawy nie rozstrzyga natomiast problemu mniejszości narodowych.

Zdaniem EFHR obce nazwy osobowe nie należą do systemu języka litewskiego i nie powinny być lituanizowane. Fundacja zauważa, że Litwa podpisała i ratyfikowała Konwencję Ramową o Ochronie Mniejszości Narodowych Rady Europy, która zapewnia „prawo do swobodnego używania, bez jakiejkolwiek ingerencji, jego/jej języka mniejszości, zarówno prywatnie, jak i publicznie, ustnie oraz pisemnie”.
Przychylna polskiej mniejszości inicjatywa rządzących, okazało się, nie jest ukłonem w stronę polskich obywateli Litwy. Wszelkie wątpliwości w tej sprawie rozwiał również premier Algirdas Butkevičius.

„Nie trzeba przeceniać projektu tej ustawy twierdząc, że jest ona potrzebna wyłącznie dla społeczności polskiej. Ostatnio bowiem najwięcej wniosków otrzymaliśmy od Litwinek, które wyszły za mąż za obcokrajowców i zgłaszają ogromne pretensje, że nie mogą nosić nazwiska męża” — w czwartkowym wywiadzie dla „Žinių radijas” powiedział premier. Uznał on, że obecnie nie ma też potrzeby przyjmowania regulacji prawnej używania podwójnego nazewnictwa ulic oraz miejscowości zwarcie zamieszkałych przez mniejszości narodowe. Przewiduje to projekt ustawy o mniejszościach narodowych. O jej przejęcie apeluje polska mniejszość. Wypowiedź premiera oznacza regres w stanowisku koalicji rządzącej, którzy ostatnio zapewniali, że ustawa o mniejszościach zostanie przyjęta „jeszcze podczas wiosennej sesji parlamentu”.